

RODZINA

NR 5 (1928) 2024 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



Ikona współczesna wzorowana na ikonie Rublowa

Z życia naszego Kościoła

Rekolekcje Wielkopostne w naszym Kościele

17 lutego 2024 roku duchowni Diecezji Warszawskiej uczestniczyli w rekolekcjach wielkopostnych.



Parafia Katedralna pw. Ducha Świętego w Warszawie

Po Mszy św. udano się na Wojskowy Cmentarz na Powązkach w Warszawie, gdzie odbyła się modlitwa w intencji Zmarłych Biskupów i Kapłanów spoczywających na tym cmentarzu.

Tego dnia odbyły się również wielkopostne rekolekcje w innych diecezjach naszego Kościoła. Na zdjęciu: rekolekcje wielkopostne w Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Tarnowie. W Diecezji Wro-

clawskiej rekolekcje wielkopostne odbędą się w sobotę 2 marca bieżącego roku.

Księżom Biskupom, Kapłanom i Diakonom życzymy Bożego błogosławieństwa i opieki Maryi – Matki Kościoła. Niech ten czas świętych rekolekcji wyda dobre owoce w gorliwej postudze pasterskiej.

Szczęść Boże



Cmentarz Powązkowski



Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Tarnowie

Wniebowstąpienie Pańskie

12 maja bieżącego roku obchodzimy w naszych kościołach uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, czyli uroczystość ukoronowania wielkiego triumfu Chrystusa, jakim było Jego zmartwychwstanie – zwycięstwo nad śmiercią.

Zmartwychwstały Pan przebywał jakiś czas na ziemi przed swoim wstąpieniem do Nieba. Pragnął bowiem umocnić swoich uczniów w wierze i nadziei na zmartwychwstanie, a także po to, aby przyzwyczaić ich do życia bez Jego obecności. W Ewangelii św. Jana czytamy: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J, 16,28). Chrystus zapewnił swoich uczniów, że Jego odejście nie oznacza jednak, że łączność ze światem ma zostać zerwana. W Ewangelii św. Jana czytamy dalej: „Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał (...). Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek nappełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Poczieszyciel

Ciąg dalszy na str. 5



Wniebowstąpienie Pańskie – malarstwo Szkoły Angielskiej

Symposium w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (10.05.2024)



Bp Józef Padewski

Bp Józef Padewski – Polak, Biskup i Męczennik

10 maja 1951 roku zmarł w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie śp. bp Józef Padewski. W rocznicę jego śmierci w siedzibie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej przy ul. Broniewskiego 48 w Warszawie odbędzie się Symposium naukowe poświęcone życiu i posłudze śp. bp. Józefa Padewskiego. Organizatorami Symposium są: Kościół Polskokatolicki w RP i Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Wydział Teologiczny – Sekcja Teologii Starokatolickiej. Zaproszeni prelegenci zostali poproszeni o przedstawienie Osoby bp. Józefa Padewskiego jako Polaka, Kapłana i Męczennika.

Serdecznie zapraszam do udziału w tym upamiętnieniu Biskupa Męczennika.

Bp Andrzej Gontarek

Mimo że to już maj i wokół zrobiło się zielono, stopniał już śnieg, zajrzyjmy jeszcze do Biskupic Zabarycznych, ponieważ tam w grudniu po raz kolejny wystawiono prawdziwe jasełka. A w nich pięknie przedstawiono miłość Najświętszej Maryi Panny do Swego Nowonarodzonego Dziecka – maleńkiego Jezusa. A przecież maj – jak wszyscy wiemy – jest właśnie miesiącem Najświętszej Maryi Panny.

Jasełka w Szkole Podstawowej w Biskupicach Zabarycznych

„...Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan”. (Łk 2, 10-11) Ten cytat z Ewangelii św. Łukasza, co roku przypomina nam o jednym z najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości, jakim było narodzenie Jezusa Chrystusa – Boże Narodzenie.

Te grudniowe święta sprawiają, że cały świat chociaż na chwilę się zatrzymuje. Każdy z nas z niecierpliwością czeka na ubieranie choinki, wigilijny stół, śpiewanie kolęd, łamanie się opłatkiem, czy ogólnie – na możliwość spotkania się z rodziną. Ciszę betlejemskiej Nocy i radość Narodzin przeżywaliliśmy ponownie w piątek 22 grudnia 2023 roku za przyczyną uczniów naszej szkoły, którzy **pod opieką Księdza Juliana Kopińskiego** wcieli się w postaci biblijne, wystawiając wyjątkowe przedstawienie, czyli jasełka. Przedstawienie emanowało spokojem i pokojem, bo takie było jego założenie, wprowadzało widzów w stan autentycznego przeżywania. Ciepłe, prosto z serc płynące teksty, z dziecięcą wrażliwością składały hołd Małemu Jezusowi.

Całości dopełniła piękna dekoracja. Symboliczna, ale zarazem efektowna scenografia przenosiła widza wprost do



Nasze jasełka cieszyły serca widzów. Na zdjęciu jesteśmy razem z ks. Julianem Kopińskim

stajenki w Betlejem. Choć nie było zmieniającej się scenerii, a wszystko rozgrywało się w ubogiej stajence, to urok tego wystroju, w połączeniu z biblijnymi tekstami, zapadał głęboko w serce.

Szkolni aktorzy zaprezentowali historię narodzin Jezusa Chrystusa. Widzowie usłyszeli kolędy, w których uczniowie oddawali hołd narodzonemu Zbawicielowi i zastanawiali się nad fenomenem Bożego Narodzenia. Kolejny raz jasełka udowodniły, że w naszej szkole nie brakuje talentów. Swoim przedstawieniem szkolni aktorzy wprowadzili widzów w cudowną atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

„Od wieków już trwa w polskich domach, we wsiach i miasteczkach zwyczaj radosnego kolędowania i wystawiania misterii bożonarodzeniowych, znanych jako jasełka. Pozwalają nam lepiej zrozumieć przyście Jezusa na świat. Pokazują, że jest to nie tylko wydarzenie historyczne, ale też współczesne. Bóg rodzi się dzisiaj pośród nas, w drugim człowieku, w naszym sercu. To misterium dotyka każdego osobiście”.

*„Jezus się narodził,
leży dzisiaj w żłobie.
Swoją wielką miłość
chce zostawić Tobie.....”*

D. Dera-Kalina

Wniebowstąpienie Pańskie

Dokończenie ze str. 3

nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošę Go do was.” (J 16, 5 – 7).

Chrystus Pan obiecał swoje wstawiennictwo za światem u Ojca i zachęcił nas, byśmy w każdej potrzebie zwracali się w Jego Imieniu do Ojca niebieskiego.

Dzisiaj dla wielu ludzi żyjących w XXI wieku, Królestwo Niebieskie jest trudne do wyobrażenia. Osiągnięcia nauki i techniki (zwłaszcza w dobie podboju kosmosu) mogą wpływać negatywnie na wiarę u wielu ludzi, którzy zaczynają dociekać, gdzie to Królestwo może być? Dawniej myślnano, że jest ono za tymi obłokami, które płyną po niebie, a może nawet wyżej. Okazało się, że nie. Rakiety, satelity itd. wykluczyły takie marzenia. Więc gdzie jest to Królestwo? Jeśli go nie ma – tak uważali – to po co mają pokornie naśladować Jezusa Chrystusa. Negacja jest zaprzepaszczeniem wszelkiego dobra, pobudza tylko do działania siły zła.

Królestwo Boże nie jest materialne, tak jak dusze są niematerialne. Choć chrześcijanie apróbują rozumowy postępn, a nawet sami w nim uczestniczą i cieszą się z osiągnięć rozumu, to jednak wiedzą, że nawet najidealniejsza „ziemskość” nie może nasycić głodu wartości absolutnej, zdolnej zaspokoić nasze pragnienia, wprowadzić wewnętrzny ład i harmonię w człowieku. Dlatego z ufnością wznoszą oczy ku niebu, zwłaszcza w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i proszą Jezusa o łaskę i siłę do pokonania indyferentyzmu* religijnego, postawy opartej na przesłankach czysto naturalnych; proszą o zażegnanie niepokojącego zjawiska ignorowania Prawa Bożego przez człowieka.

Pan Jezus odszedł do Nieba, ale pozostawił człowiekowi swój testament. Chrystusowa forma życiowa została włożona w każdego chrześcijanina jako zarodek i już tylko od subiektywnych wysiłków ludzkich zależy, czy i w jakim stopniu on się rozwinie.

* Indyferentyzm – postawa zobojętnienia i braku zainteresowania wobec istotnych spraw społecznych, politycznych, moralnych, religijnych, językowych. (Wikipedia)

Z prac Biskupa
Wiktora Wysoczańskiego

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (44)

Przyswojenie zbawienia darowanego nam przez Chrystusa

Przy omawianiu Zesłania Ducha Świętego warto przytoczyć rozważanie Bpa Ursa Kürego, który pisał: Istnieje zgodność poglądów co do tego, że dziełem Ducha Świętego jest przyswojenie nam teraz i tutaj zbawienia darowanego nam przez Chrystusa. To dzieło przyswojenia zbawienia wykonuje osobiście sam Duch Święty, wchodząc w zbawionych ze swoimi darami i działaniami. Czyni On to jako transcendentalno-zmysłowe tchnienie duchowe, w którym Bóg ze swym najgłębszym wnętrzem wychodzi z siebie, aby – jako dawca życia – stać się czymś wewnętrznym w stawianiu się stworzenia.

Jego zstąpienie w Zielone Święta należy rozumieć jako wstąpienie Jego Osoby w pełni Jego darów i działań. Po epifanii Syna jest to nowe zniżenie się Trójjedyne Boga. Ale nie jest to z tego powodu nowe objawienie, po objawieniu Syna, lecz ostateczne wprowadzenie w życie i ciągle aktualizowanie.

Św. Piotr zesłanie Ducha Świętego w Jerozalem w dzień Zielonych Świątek uważał za wypełnienie się obietnicy Boga zawartej w słowach Joela: „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” (Dz 2, 15).

(cdn.)



Zesłanie Ducha Świętego – mal. Jean II Restout-Pentwecost (XVIII wiek)

O Stworzycielu Duchu, przyjdź...

Przepowiednia Pana Jezusa dana uczniom Chrystusa, świadkom Jego Wniebowstąpienia, że ześle im Pocieszyciela, spełniła się w Jerozolimie, gdy po powrocie z Góry Oliwnej, zgodnie z nakazem Pana, czekali na „obietnicę Ojca”. Do jedenastu Apostołów dołączyli inni oraz Maryja-Matka Jezusa. Łącznie około 120 osób (Dz 1, 13-14). Wtedy dokonano również uzupełnienia liczby Apostołów przez wybór Macieja (Dz 1, 23-26).

„Kiedy nadszedł Dzień Pięćdziesiąticy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu, to jest w Wieczerniku. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie wichru i napełnił cały dom, w którym przebywali” (Dz 2, 1-2). Wrażenie tego podmuchu było potężne. Cały dom wypełnił się tym szumem. Potem ujrzeli zjawisko świetlne, podobne do ognia. Najpierw ogień był w jednej masie, później zaś zaczął się rozdzielać na ogniście języki, które zawisły i spoczęły na każdym uczestniku tego spotkania. Wszystko to stało się w jednej chwili i wywołało wielką zmianę wśród przebywających w Wieczerniku. Zrozumieli, że stało się to, co Jezus zapowiedział: Wstał na nich Pocieszyciel, którym był Duch Święty. „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2, 4).

Kościół, który narodził się w Dniu Pięćdziesiąticy, był Kościołem charyzmatycznym, to znaczy, że w życiu wielu jego członków widoczne było działanie darów Ducha Świętego.



BOHEMIAN MASTER

W I Liście do Koryntian św. Paweł tak pisze: „Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętności poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (Kor 12, 8-11).

Zesłanie Ducha Świętego przypomina, że Pięćdziesiątca jest wypełnieniem i zakończeniem Świąt Paschalnych. Duch Święty – Nowe Życie w Chrystusie – był celem całej działalności Chrystusa. Posłany został Duch Święty Ojca

i Syna, by prowadził dalej dzieło naszego Pana.

Zielone Świątki – popularna nazwa dzisiejszej uroczystości – to jedno z najstarszych świąt Kościoła, obchodzone już w czasach apostołskich. W średniowieczu istniał piękny zwyczaj rzucania z sufitu kościoła, w trakcie Mszy św., róż i innych kwiatów symbolizujących dary Ducha Świętego. W bazylikach i katedrach zaś w czasie uroczystości wypuszczano z klatek gołębie – symbol Ducha Świętego. W Polsce natomiast w Zielone Świątki była i jest do tej pory tradycja „majenia” domów, płotów i bram zielenią, najczęściej gałązkami brzozywymi i pachnącym tatarakiem, a także przystrajania przydrożnych kapliczek wiosennym kwieciami.

Dzień Matki – święto naszych Mam – Tych młodych i Tych starszych, a nawet Tych, które żyją już tylko w naszej pamięci. Czas podziękowania.

Dzień naszych serc – czas podziękowania

Tak się jakoś dzieje, że w dniu Ich święta, my – dorośli, znowu czujemy, że ubyło nam lat, że musimy koniecznie spotkać się z naszą Mamą, pojechać do niej, pobiec, wręczyć kwiatki i może coś słodkiego, żeby się do nas uśmiechnęła, żeby wiedziała, że pamiętamy, żeby było tak radośnie, tak dobrze. Żeby....

Na pewno uprzedzą nas w tym biegu nasze własne dzieci, które już w szkole, a nawet w przedszkolu, przygotowały dla nas laurki, a w nich napisały, jak bardzo nas kochają. W laurce zobaczyć możemy nawet własną podobiznę, narysowaną nieporadnymi kreskami w różnych kolorach, a wokół dużo malutkich czerwonych serduszek.

Nastolatki zapewne będą się wstydzić swoich wzruszeń, bo czują się bardzo „dorośli”, niemniej jednak i one w ukryciu szykują jakiś kwiatek, słodką czekoladkę, może nawet czerwony balonik w kształcie serca, aby niespodzianie tego dnia, kiedy już nikt nie będzie ich widział, przytulić się do „kochanych Mamus” z życzeniami płynącymi prosto z serca i wierząc, że na pewno Mama pogłodzi je jak dawniej po główce.

Tak, to jest dzień naszych serc. Jak zaczarowani wszyscy stajemy się nagle, chociaż na kilka chwil, dziećmi, bo tak dyktuje nam własne serce. Jak dzieci próbujemy ogarnąć uczuciem wszystko, co przypo-



mina nam nasze dzieciństwo. Pamięć dyktuje obrazy z najmłodszych naszych lat. Czujemy zapach naszego domu, różnych potraw, które przygotowywała Mama, a nawet przypominamy sobie jej przestrogi, które już wtedy odnosiły się do naszego życia. Bo Ona, nasza Mama, wiedziała zawsze więcej, niż my. A teraz my, dorośli, chylimy głowy przed naszymi niedościgłymi Wzorami.

Zastanawiamy się nad tym, jak ten czas szybko leci, upływają dni i lata. Mały chłopczyk zmienia się w dorosłego mężczyznę, a słodka jak cukierek dziewczynka w dorosłą piękną kobietę. Takie jest życie. Patrzymy na naszą Mamę... i nie widzimy Jej zmarszczek otaczających śmiejące się wciąż oczy, nie dostrzegamy zmęczonych dłoni, ani pochylonych pleców. Ona jest wciąż taka sama. Piękna i młoda – bo to jest Nasza Mama.

Powiem Ci, Mamo...

*Ty jesteś moim domem
moją przystanią
skądkolwiek wracam
I drogowskazem
pośród spraw tysiąca,
Moją oazą
gdzieś na końcu świata.
I choć siwieją już
moje skronie
pamięć mnie nie opuszcza
I znów do mnie wracasz.
Jak dawniej biegnę
najszybciej jak mogę
ukoić serce – sercem
już nie z tego świata.*

(M. K.)



Miesiąc poświęcony Najświętszej Maryi

Maj – miesiąc odradzającej się przyrody, kwitnących sadów, pachnących kwiatów: konwalii, bżów i niezapominajek. Ten piękny miesiąc – zarówno w Polsce, jak i w innych katolickich krajach – poświęcono Matce Bożej.

Chcąc wytłumaczyć powiązanie Maryi z majem jedni odwołują się do piękna tego miesiąca, inni zaś dopatrują się w nim wyrazu potrzeby oddania się ludu pod Jej opiekę. Dla mieszkańców wsi maj – to trudny czas. Ubiegłoroczne zapasy żywności kończą się, a na nowe plony trzeba jeszcze poczekać. Stąd od wieków, modlitwy do Matki Boskiej stanowią wyraz ufności, że Najświętsza Panna nie zostawi swojego ludu w potrzebie.

W Polsce kult maryjny był i jest bardzo żywy. 3 maja czcimy Matkę Bożą jako Królową Polski i jest to święto narodowe (tego dnia przypada rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja), natomiast 31 maja przypada dzień Matki Bożej Pięknej Miłości. W Dniu Matki (26 maja) pamiętamy także o Matce naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Przez cały maj odbywają się – poświęcone kultowi Matki Boskiej – **nabożeństwa majowe**.

Centralnym punktem nabożeństwa majowego jest Litania Loretańska – wspaniały hymn na cześć Maryi. Litania powstała w XII wieku, prawdopodobnie we Francji, a oficjalnie została zatwierdzona przez papieża Sykstusa V. Nazwa „Loretańska” pochodzi od miejscowości Loretto we Włoszech, gdzie w sposób szczególny była propagowana i odmawiana. W litanii wymieniane są kolejne tytuły, jakie nadano Najświętszej Panie, a jest ich w sumie czterdzieści dziewięć. Co ciekawe, tylko w Polsce tytułów jest pięćdziesiąt – a to za sprawą króla Jana II Kazimierza, który w 1656 roku (po złożeniu ślubów) proklamał Maryję Królową Korony Polskiej. Oficjalnie, wezwanie „Kró-

były już one powszechne. Mniej więcej w tym też czasie ich odprawianie zaleciły władze wszystkich polskich diecezji. W niektó-

rych regionach naszego kraju nabożeństwa te odprawiane są również w czerwcu (do trzeciej niedzieli) oraz we wrześniu (pierwszy tydzień września – ma to związek z nowiem księżycą), np. na Dolnym Śląsku czy na wschodzie Polski.

W tradycji ludowej już w latach siedemdziesiątych XIX wieku nabożeństwa majowe odprawiano nie tylko w kościołach, ale przede wszystkim obok przydrożnych kapliczek. Jeżeli w bliskim sąsiedztwie znajdowało się kilka kapliczek, to nabożeństwo odprawiano przy kapliczce „maryjnej”, czyli z wizerunkiem Matki Bożej, zazwyczaj udekorowanej wstążkami oraz najpiękniejszymi kwiatami. Nabożeństwa majowe, nazywane w niektórych regionach „majówkami”, są ciekawym

elementem krajobrazu kulturowego.

Tradycyjnie, przy kapliczkach gromadzą się (do dziś) mieszkańcy danej miejscowości, którzy wieczorem, po pracy, odmawiają Litanię Loretańską i śpiewają maryjne pieśni: *Chwalcie łąki umajone, Cześć Maryi, Po górach, dolinach, Do Twej dąży my kaplicy...*

Dokładnie nie wiadomo kiedy, zaczęto budować pierwsze kapliczki. Geneza tych obiektów



WIKIPEDIA

Obraz Matki Boskiej Pięknej Miłości, sanktuarium w Bydgoszczy

lowo Korony Polskiej módl się za nami” zostało włączone do litanii po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przez papieża Benedykta XV w 1920 roku. Po II wojnie światowej przekształcono je na wezwanie: „Królowo Polski...”.

W Polsce nabożeństwa majowe wprowadzili w 1838 roku o. jezuita w Tarnopolu lub, według innych źródeł, w 1837 roku w Płocku, Toruniu, Nowym Sączu i Krakowie. W połowie XIX wieku

Pannie

kultu w religii chrześcijańskiej jest na pewno bardzo stara. Według jednej z wersji, nazwa *kapliczka* wywodzi się od łacińskiego słowa *cappa*, czyli płaszcz. Przypuszcza się, że chodzi o płaszcz św. Marcina, biskupa z Tours, który przechowywany był w specjalnej celi, zwanej właśnie *kaplicą*. Według innych przypuszczeń, już św. Ambroży, biskup Mediolanu, w II połowie IV wieku wspominał o *kapliczkach* jako o miejscach kultu. Oficjalną zgodę na odprawianie nabożeństw przy kapliczkach zatwierdzono na soborze w Agda na początku VI wieku naszej ery.



TAPECIARNIA.PL

„Narwali bzu, naszarpali. Nadarli go, natargali. Nanieśli świeżego, mokrego. Białego i tego bżowego” – Julian Tuwim



FOT. DARIUSZ KRZESIAK

księży proboszczów. Z tego okresu pochodzi ich najwięcej. Wiele z nich postawiono w drugiej połowie XIX wieku. W ten sposób wolni chłopcy dziękowali Panu Bogu za wyzwolenie z pańszczyzny. W kapliczkach znajdują się najczęściej figury i obrazy: Matki Bożej z Dzieciątkiem, Matki Bożej Bolesnej, Matki Bożej Opiekunki, Matki Bożej Rozdawczynie Łask, Matki Boskiej Częstochowskiej oraz figury Serca Pana Jezusa, Chrystusa Zadumanego (Frasobliwego), a także świętych.

Oprac. na podst.
„Polski rok. Tradycje i obyczaje”
Świat Książki 2009

Majowe, Muzeum w Sierpcu

Najstarsze polskie kapliczki przydrożne pochodzą z XV wieku. Twórcami ich byli najczęściej anonimowi ludowi artyści amatorzy. Kapliczki cechuje naiwny realizm sztuki ludowej. Ich symbolikę podczas poświęcenia tłumaczono w następujący sposób: cztery ściany to cztery rzeczy ostateczne: śmierć, Sąd Boży, czyściec, piekło, sklepienie zaś to niebo. W XVII i XVIII wieku kapliczki fundowane były przez szlachtę, klasztory lub przez



TAPECIARNIA.PL

„A w gaju wśród liści, w wilgotnej ustroni, konwalia bieluchna w dzwoneczki swe dzwoni” – Maria Konopnicka

Warszawa – miesiąc przed zakończeniem wojny 1945

Może się to wydawać niemożliwe, bo przecież Warszawa wracała do życia od 17 stycznia 1945 roku, była więc jeszcze nie wyleczona z wojennej traumy, a jednak 7 kwietnia 1945 roku Niemcy znów zaatakowali. Tym razem celem niemieckich bombowców był nowo wybudowany most wysokowodny na Wiśle w pobliżu Cytadeli. Nalot nastąpił 7 kwietnia 1945 roku.

Wspomina p. Janusz Karpiński, wówczas 9-letni świadek bombardowania: „Ludzie powchodzili na dachy, żeby lepiej się przyjrzeć. Cały plac Piłsudskiego był obsadzony przez sowieckie bataliony przeciwlotnicze. Załogę stanowiły kobiety; miały tam porobione bunkry, mieszkały koło dział. Wiem to stąd, że myśmy jako dzieciaki przylatywali tam w ciągu dnia i patrzyli. I wtedy też pobiegliśmy. One nie mogły nas odgonić, bo były zajęte normalną

walką. Ładnie to wyglądało, jak reflektory złapały samolot w stożek – wtedy nie strzelali już na chybił trafił po warkocie, tylko jak po sznurku wprost w niego. Wszystkie te panie – starsze i młodsze – grzały w tych Szwabów! Przypominam sobie, jak złapały jednego w stożek, to takie robił wygibasy, żeby im uciec... Jak przyszliśmy na drugi dzień, to złapały nas i znalazły kogoś, kto też po polsku umiał mówić i wytłumaczył nam, że nikt nie powinien wchodzić na dachy i ulice, kiedy jest walka, bo pociski przeciwlotnicze lecą do góry i nawet jak nie dotrą do celu, a osiągną swój szczytowy punkt, to rozrywają się i spadają w kawałkach. Że to jest takie coś, że się może skończyć śmiercią”.

Most udało się obronić, dzięki skutecznemu ostrzałowi artylerii przeciwlotniczej i osłonięciu przeprawy zastoną dymną. Bombowce odleciały nie wyrządzając żadnych szkód.

Widok kobiecej załogi stanowiska artyleryjskiego przykuwał uwagę niejednego Warszawiaka. Jedna z pamiętnikarek zanotowała: „W głębi na placu, raczej już na terenie Ogrodu Saskiego, stoją działa przeciwlotnicze. Ogromne. Nie tyle działa, co pierścieniowe lufy. Laboga, jakie długie! Obsługa dział – kobiety. Obok stoi baraczek, żeby miały gdzie się podziać. Żołnierki założyły w okna baraczkę firaneczki. Wydaje mi się, że rozumiem pobudki psychologiczne, którymi się kierowały. One chcą po kobiecemu odpocząć. Bodaj tymi szmatkami osłonić armaty, iluzorycznie odizolować się od znaków wojny”.

Powodem beznadziejnego nalotu bombowców niemieckich była chęć opóźnienia dostawy zaopatrzenia dla Armii Czerwonej, a tym samym odwleczenie w czasie ostatecznego upadku III Rzeszy.

Źródło: Dom Spotkań z Historią



A dzisiaj – Dwa brzegi Wisły połączyły nowe piękne mosty

79. rocznica zakończenia II wojny światowej

8 maja 1945 roku Niemcy skapitulowały. W Europie zakończył się największy konflikt w historii ludzkości, jakim niewątpliwie była II Wojna Światowa. Dla wielu państw klęska Niemiec nie oznaczała, niestety, odzyskania wolności. Dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej, także dla Polski, koniec II wojny światowej był początkiem sowieckiego zniewolenia.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych, przywódcy głównych państw koalicji antyhitlerowskiej – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego – odbyli kilka konferencji, podczas których, oprócz aspektów militarnych, poruszali kwestie światowego porządku politycznego po zakończeniu wojny. Trzy z nich były znamienne dla Polski i na blisko 50 powojennych lat odcisnęły szczególne piętno: Teheran (1943), Jałta i Poczdam (1945). Ustalono na nich granice Rzeczypospolitej. Powrócono do koncepcji linii Curzona (na wschód od rzeki Bug, terytorium II RP z jego centrami Lwowem i Wilnem przypadło Związkowi Sowieckiemu), a w ramach rekompensaty przyznano nam tereny do linii Odry i Nysy Łużyckiej. W Polsce i innych krajach tej części Europy nastąpiło panowanie obcego reżimu.

Podpisanie aktu kapitulacji przez Niemcy 8 maja 1945 roku nie zakończyło wysiłku zbrojnego Polaków. W rozkazie rozwiązującym Armię Krajową, jej komendant gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” pisał: „Wojna się nie skończyła... Nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym Państwie Polskim”. Po wielu latach zniewolenia Rzeczypospolita powstała. Przyczynił się do tego walenie wielki ruch „Solidarność”.

Trwająca blisko sześć lat wojna przyniosła Polsce niewy-

obrażalne straty. Pod dwiema okupacjami zginęło blisko 6 milionów obywateli II Rzeczypospolitej, 17 procent populacji, w tym 3 miliony polskich Żydów zgładzonych w Holokauście. Zgodnie z polityką okupantów, ofiarami represji padali przede wszystkim przedstawiciele elit, by pozbawić naród warstwy przywódczej. Łapanki, deportacje, wywózki do obozów koncentracyjnych, masowe egzekucje, pacyfikacje całych miejscowości były codziennością. Straciliśmy 38 proc. majątku narodowego, ponad 50 proc. dotychczasowego terytorium oraz trzy z czterech największych ośrodków naukowych i kulturalnych: Warszawę – zniszczoną przez Niemców, Lwów i Wilno, które znalazły się w granicach Związku Sowieckiego. (Na podst. 8 maja 1945.

Polska w obozie zwycięzców czy pokonanych? IPN)

W wyniku II wojny światowej wśród licznych strat, które ponieśli Polacy, wliczyć trzeba jeszcze jedną – ograbienie z przyszłości, na którą pracowała II RP, a która nigdy się nie wydarzyła.

Gdyby nie ten konflikt światowy, badania prowadziliby pomordowani profesorowie lwowskich i krakowskich uczelni. W niebo zapewne wzbiłaby się „Gwiazda Polski” – zaprojektowany przez prof. Mieczysława Wolfkego (cudem przeżył Powstanie Warszawskie, zmarł poza krajem) największy wówczas balon stratosferyczny, którego lot zaplanowano na 1939 rok. Korpus oficerski, wybitny w Katyniu czy zmuszony do ewakuacji na Zachód, wzmacniałby siłę i etos Wojska Polskiego. Wreszcie: skrwawione w Powstaniu Warszawskim i katorżniczo w obozach UB najlepsze pokolenie w dziejach Rzeczypospolitej, wzrosłe w ideałach niepodległości, z pewnością pracowałoby dla dobrobytu ojczyzny.



POLSKIE RADIO

Święto Konstytucji 3 Maja

3 Maja Polska i Polacy na całym świecie obchodzą święto narodowe upamiętniające uchwalenie przez Sejm Czteroletni, nazywany także Wielkim, w 1791 roku Ustawy Rządowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja. Była to pierwsza w Europie, a druga na świecie (po amerykańskiej) ustawa regulująca organizację władz państwowych oraz prawa i obowiązki obywateli.

w Polakach poczucie własnej wartości i szacunek dla własnego politycznego dziedzictwa. W latach niewoli były to ważne czynniki wzmacniające wolę walki o odzyskanie państwowości.

Postanowienia Konstytucji 3 Maja i okoliczności jej uchwalenia różnie bywały oceniane przez historyków i publicystów. Niezależnie od tego, święto 3 Maja przetrwało w pamięci zbiorowej Polaków, łącząc nas szczególnie w momentach przełomowych.

roku. Monumentalny obraz (247 x 446 cm), który możemy podziwiać na Zamku Królewskim w Warszawie, nosi bogaty przekaz i opowieść historyczną. Dowiadujemy się z niego nie tylko o głównych bohaterach sejmowego uchwalenia Konstytucji, ale również o ponadczasowych postawach Polaków.

Wielki tłum wypełnił tego dnia ulicę Świętojańską w Warszawie, będącą najkrótszą drogą z Zamku Królewskiego do kolegiaty św. Jana – kościoła parafialnego kró-



GALERIA PERSPEKTYWA

Konstytucja 3 Maja – mal. Jan Matejko

Uchwalenie Konstytucji 3 maja jest dziś uważane za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Polski. Dokument ten, będący jednym z najwybitniejszych zabytków polskiej myśli politycznej i ustrojowej, miał na celu gruntowną reformę państwa i zapobieżenie jego rozbioru przez Prusy, Rosję i Austrię. Choć Konstytucja 3 maja nie powstrzymała zaborców, wywarła duże wrażenie poza granicami Polski, a pamięć o niej w naszej Ojczyźnie nie zaginęła nigdy. Przez lata zaborów projekt reformy państwa podtrzymywał

Sama Konstytucja z aktu prawnego stała się symbolem historyczno-narodowym. Kolejne rocznice jej uchwalenia były okazją do zamianifestowania wolności narodu względem obcej władzy. Wielokrotnie powracały słowa z końca XVIII wieku: „Nasze wolności są zagwarantowane; jesteśmy wolnym i niepodległym narodem; zrzuciliśmy więzy niewoli i złych rządów”.

„Konstytucja 3 Maja 1791 roku” – obraz Jana Matejki powstawał od stycznia do października 1891

lewskiej siedziby. Centralną postacią obrazu jest marszałek Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski, w lewej ręce trzyma symbol swojej władzy, laskę marszałkowską, a w prawej w triumfalnym geście unosi tekst Konstytucji 3 Maja. Po lewej stronie widać godnie kroczącego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na obrazie można rozpoznać kilkanaście postaci historycznych, wśród nich znajdują się m.in. Kazimierz Nestor Sapieha (niesiony na ramionach postów).

Nauka coraz śmieiej wskazuje, że źródłem szczęścia są spotkania z ludźmi: wyrażanie wdzięczności (np. za wspólny kolejny rok) i hojność (prezenty), których nie da się odzielić od innych osób. To ma bezpośredni – i jedyny – wpływ na nasze poczucie szczęścia.

Bliskość z ludźmi daje szczęście

Badacze z Uniwersytetu Harvarda przez 75 lat szukali odpowiedzi na pytanie, co ludziom daje największe szczęście. Z fascynującymi spostrzeżeniami z tych badań dzieli się Robert Waldinger w bestsellerowej książce „Dobre życie i jak je przeżyć”. Naukowcy obserwowali setki mężczyzn, zaglądając do dokumentacji medycznej, rozmawiając z nimi, czasem nawet w ostatnich chwilach życia. I co się okazało? Że kluczem do długiego i szczęśliwego życia są bliskie relacje z innymi. Nie pieniądze, nie kariera, ale ludzie.

Jesteśmy istotami społecznymi i jako takie potrzebujemy silnych więzi z innymi. One nadają naszemu życiu sens i poczucie spełnienia. Potrzebujemy być lubiani, podziwiani, kochani.

Na nasz dobrostan szczególnie pozytywnie wpływają ludzie, którym możemy zaufać i przy których czujemy się bezpieczni i emocjonalnie widzialni. W relacji z którymi możemy być sobą. Nie zawsze takie relacje zapewnia rodzina czy małżeństwo. Choć większość badań potwierdza wpływ małżeństwa na dobrostan pozostających w nim osób.

Ludzie dodają nam otuchy w trudnych chwilach, pozwalają nam się zwierzać, co pełni rolę wręcz terapeutyczną. Bliskie związki, pod warunkiem, że są to związki udane, działają jak system immunologiczny, wzmacniają naszą odporność. Z badań wynika, że np. małżonkowie pacjentów



BIEGANIE

chorych na raka, którzy otrzymują wiele wsparcia społecznego, przejawiają wyższą aktywność układu odpornościowego.

- Okazuje się, że ludzie, którzy są mocniej przywiązani do rodziny, znajomych, przyjaciół czy wspólnot są szczęśliwsi, zdrowsi i żyją dłużej od tych, którzy nie mają takich dobrych relacji. Udane związki chronią nie tylko nasze ciała, ale też umysły; a poczucie bezpieczeństwa w związku po osiemdziesiątce działa ochronnie na pamięć, jeśli ludzie wiedzą, że mogą zawsze liczyć na kogoś bliskiego. Udane związki nie muszą być przy tym bez przerwy idealne.

Samotność seniorów staje się coraz bardziej powszechnym problemem. W 2040 roku już co trzecia osoba będzie miała 60 lat i więcej. Badania przeprowadzone w roku 2018 na zlecenie Stowarzyszenia mali bracia Ubogich pokazuje, że aż 3 na 10 Polaków w wieku powy-

żej 80 lat mówi o odczuwanej samotności; 1 na 10 stwierdza, że czuje się samotnie bardzo często, a nawet zawsze.

O tym, jak daleko idące konsekwencje może mieć brak bliskich oraz niemożność kontynuowania życia społecznego i towarzyskiego, już wiemy. O ile starsza osoba jest na siłach, warto zaproponować jej uczestnictwo w różnego rodzaju ak-

tywnościach poza domem. Samotność seniorów w twórczy i pozytywny sposób redukują wszelkie zajęcia edukacyjne i ruchowe. Programy Uniwersytetów Trzeciego Wieku, klubów seniora czy innych organizacji działających na rzecz osób starszych proponują zróżnicowany program.

Poczuciu osamotnienia mogą zapobiegać rozmowy telefoniczne. Częsta, a nawet codzienna rozmowa jest bardzo ważnym elementem życia. Jeśli osoba starsza nie ma bliskich czy znajomych, do których mogłaby zadzwonić, z pomocą przychodzą organizacje pozarządowe i specjalne linie telefoniczne. Jedną z nich jest Ogólnopolski Telefon Zaufania dla Osób starszych, działający pod patronatem Stowarzyszenia mali bracia Ubogich. Seniorzy mogą dzwonić nie tylko z problemami, ale także, gdy poczują potrzebę porozmawiania, wyżalenia się.

Sens życia

(opowiadanie dla wszystkich)

Pewien profesor na Wyższej Uczelni prowadził swój wykład i jak zwykle na zakończenie spytał swoich studentów, czy wszystko zrozumieli? A może są jakieś pytania? Studenci spojrzeli po sobie stwierdzając, że wszystko jest w porządku. Tylko jeden ze studentów, już przy wyjściu z auli, zwrócił się do profesora i zapytał go: – Przepraszam, Panie Profesorze, ale od jakiegoś czasu dręczy mnie pytanie: Jaki jest sens życia?

Jego koledzy, którzy również zmierzali już do wyjścia, zatrzymali się i z ciekawością czekali, jaka będzie odpowiedź Pana Profesora. Zastanawiali się, czy ich kolega tak dla żartów zadał Profesorowi takie pytanie, czy też nurtuje go jakiś dziwny problem.

Pan Profesor potraktował to pytanie bardzo poważnie i powiedział: – Dobrze, odpowiem Panu. Następnie zwrócił się do stojących już w progu sali studentów, by na chwilę zajęli jeszcze miejsca. Potem wyjął z kieszeni swój portfel, a z niego małe lustro wielkości dużej monety.

Widownia oczywiście zainteresowała się tą błyśkotką i z uwagą oczekiwała, co też Pan Profesor ma im do powiedzenia.

„Kiedy wybuchła wojna – mówił Profesor – byłem jeszcze dzieckiem. Pewnego dnia znalazłem na ulicy roztrzaskane w drobny mak lustro. Przyjrzałem mu się i sięgnąłem po leżący z boku największy jego kawałek. To właśnie ten drobiazg,

który tu widzicie. Zacząłem się nim bawić i bardzo się cieszyłem widząc, że mogę odbijać dzięki niemu światło słońca we wszystkich ciemnych zakątkach, do których nigdy słońce nie zaglądało, na przykład w ciemnych głębokich dziurach, szczelinach i zakamarkach. Schowałem tę zabawkę do kieszeni, a potem zawsze ją nosiłem przy sobie. Kiedy stałem się już dorosłym człowiekiem, zdałem sobie sprawę z tego, że to lustro ma dla mnie jeszcze większe znaczenie niż poprzednio. Dzięki niemu zrozumiałem, że moje życie może właśnie przekazywać światło. Ja też jestem fragmentem lustra, którego nie znam w całości. Poprzez wszystko to, kim jestem i co czynię, mogę przekazywać światło – światło prawdy, zrozumienia, świadomości, dobra, czułości, a więc światłość, która powinna docierać do ciemnych zakątków ludzkiego serca, aby móc zmienić choćby jego odrobinę. Być może dostrzegą to również inni i oni także zechcą czynić podobnie”.

– Moi panowie – zakończył swą przemowę Profesor – Dzięki temu lusterku znalazłem sens życia. Życzę, aby każdy z was, każdy z młodych ludzi, odnalazł swoje przeznaczenie. Czasem wystarczy drobnostka, która uzmysłowiłaby nam, że nosimy w naszych sercach odpowiedzialność za ten świat, odpowiedzialność za drugiego człowieka. Kiedy będziemy tego pewni, nigdy nie popadniemy w smutek, bo brak sensu życia powoduje właśnie ten bezsensowny smutek. I jeszcze jedno: Nie można pytać życia o sens, można mu tylko samemu sens nadać.

*Oprac. na motywach opowiadania
Bruno Ferrero Adonai, pl)*



TERNYBUKOWINA.PL

W maju, jak w gaju

Przyszedł maj... uznawany przez wielu ludzi za najpiękniejszy miesiąc w roku. Miesiąc soczystej zieleni, błękitnego nieba, cudnych zapachów.

Nazwa miesiąca wywodzi się od rzymskiej bogini Mai, matki boga Merkurego. Maja była patronką płodności, budzącej się do życia przyrody, ale też uznawano ją za matkę Ziemi i żonę Wulkana.

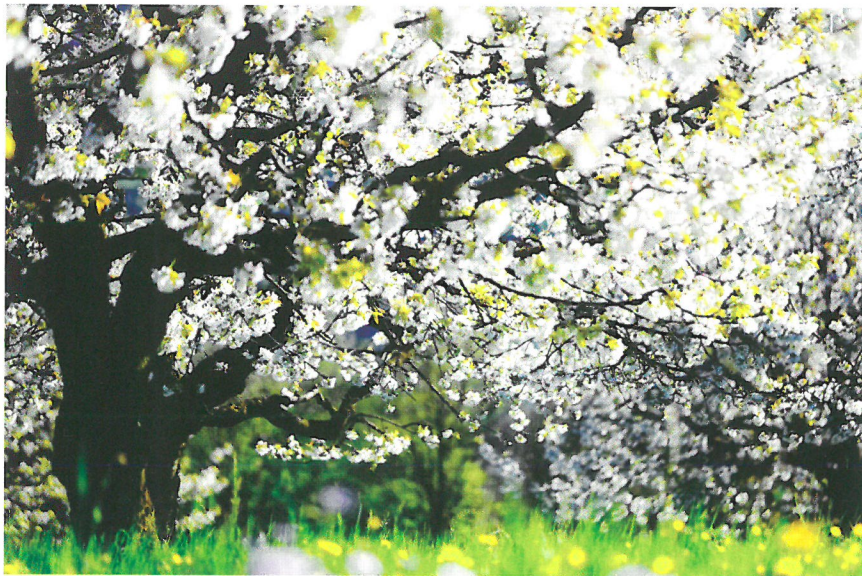
Jedna ze starych legend mówi, że w maju Bóg Ojciec stworzył świat.

Maj jest ciepłym miesiącem, natomiast według ludowej tradycji środek miesiąca (od 12 do 15 maja) powinien być zimny, deszczowy, a nawet mroźny (tzw. trzej ogrodnicy i zimna Zośka). Jedno z majowych przysłów mówi, iż *Gdy słońce przed Serwacym ciepło już dogrzewa, po Serwacym szron pokryje i kwiaty i drzewa (13 maja)*.

Mimo groźby przymrozków przyroda w maju w pełni budzi się do życia; lasy, łąki i pola zakwitają jakby w jednym momencie, tworząc kwitnące dywany. Drzewa obsypują się białym i różowym kwieciem. W maju kwitnie nieodzowny symbol maturzystów – kasztanowiec zwyczajny (kasztan).

A oto kilka ciekawostek ze świata przyrody:

- **Jerzyki** są jedynymi ptakami, które niemal całe życie spędzają w przestworzach. W locie potrafią nawet spać!
- **Zaskroniec** w dawnych czasach był uważany za króla węży, ze względu na żółte plamy za



skroniami (stąd nazwa „za skronie c”), które przypominały ludziom koronę. Wystraszony lub zaatakowany rzuca się na przesładowcę z rozwartą paszczą, syczy i strzyka cuchnącą wydzieliną z okolic odbytu. Jeśli to nie pomaga, udaje martwego – nieruchomieje, otwiera jamę gębową, wysuwa język i leży bezwładnie.

- Pisklęta **gęsi i kawek** przyjmują za opiekuna (rodzica) każdą żywą istotę, która pierwsza się nimi zaopiekuje po ich wykluciu.
- **Szpak** potrafi naśladować odgłosy m. in.: innych ptaków, głosy ludzkie, odgłos dzwonka telefonu, czy warkot kosiarki.

- **Mewy** podobnie jak sępy i hieny są odporne na bakterie gnilne i wiele trucizn, dlatego korzystają na zanieczyszczeniu środowiska, wybierając odpadki

ze ścieków i zanieczyszczonych wód.

- Wszystkim znane biedronki dwukropka i siedmiokropka to jedynie dwa spośród **75 gatunków biedronek** stwierdzonych w Polsce. W ostatnich latach przybyła 76 – *Harmonia axyridis*, która zagraża naszym rodzimym gatunkom.
- **Bocianie gniazdo** zawsze było uważane za dobry omen. Bociany są nie tylko zwiastunem wiosny i symbolem nowego życia, ale również wskazują, że okolica, w której się osiedlają, jest czysta i mało skażona pestycydami oraz bogata w różne gatunki owadów, ryb, drobnych ssaków, płazów i gadów.

PRZYSŁOWIA NA MAJ:

- Kto się w maju urodzi, dobrze mu się powodzi.
- Deszcz majowy, chleb gotowy.
- Gdy kukułka w maju, spodziewaj się urodzaju.
- Kiedy lipa w maju kwitnie, to w ulach miód zawiśnie.
- W maju, jak w gaju.

RODZINA – dzieciom

Uśmiechnij się

Humor i zagadki na Dzień Matki

Jasio ogląda zdjęcia ze ślubu rodziców i pyta mamę: „Dlaczego na zdjęciu ślubnym, mamusiu, jesteś w białej sukni i w białym welonie? Mama odpowiada: „Biały kolor to znak radości i czystości”. Jasio odpowiada: „A dlaczego tatuś jest ubrany na czarno?”

*

Alejką parkową zbliżają się do siebie dwie młode matki z wózkami. Podczas mijania, jak to zwykle bywa, zaglądną jedna drugiej do wózka.

– O... jaki śliczny... ile już ma?

– Dziesięć miesięcy.

– Mój też... właśnie dzisiaj powiedział pierwsze słowo!

Głos z drugiego wózka.

– ... a co powiedział?

*

Ojciec czyta na dobranoc bajkę swojemu synowi. Po godzinie przychodzi mama i się pyta:

– I co, śpi?

Na to syn odpowiada:

– Nareszcie tata śpi.

*

Mama siedzi przy toaletce i robi makijaż. Zainteresowany tym Jasio pyta: „Mamusiu, co robisz?” Mama odpowiada: „Maluję się, synku”. Jasio chce jednak wiedzieć więcej i pyta dalej: „A po co?” Mama uśmiecha się do niego i odpowiada: „Żeby ładnie wyglądać”. Jasio zastanawia się chwilę i znowu pyta: „Mamusiu, a kiedy to zacznie działać?”

Zagadki

1. Pytanie: Jak się nazywa ten kwiat, który jest symbolem matki, ma piękny zapach i kwitnie w maju?

Odpowiedź: Konwalia.

2. Pytanie: Co można zrobić z kolorowych koralików na prezent dla Mamy, żeby była to ozdoba, którą zakłada się na rękę?

Odpowiedź: Bransoletka.



WWW.EUROFLORIST.PL

3. Pytanie: Jaką tęczaową ozdobę można zrobić dla Mamy z pomponów?

Odpowiedź: Naszyjnik z pomponów.

4. Pytanie: Jak się nazywa ta pora roku, kiedy jest Święto Matki?

Odpowiedź: Wiosna.

5. Pytanie: Co dzieci mówią Mamie w dniu Jej święta?

Odpowiedź: Życzenia.

6. Pytanie: Jaki kwiatek ma więcej płatków: róża czy lilia?

Odpowiedź: Róża.

7. Pytanie: A dlaczego ta róża nie ma kolców?

Odpowiedź: Żeby się Mama nie pokłuła!